

Sprawdzenie

„Wy jesteście solą ziemi.

A jeżeli sól zwietrzeje, czym solona będzie.”

```
+++++  
+  
+ TAK NIECHAJ SWIECI SWIATŁOŚĆ WASZA  
+  
+ PRZED LUDZMI  
+  
+  
+ ABY WIDZIELI UCZYŃKI WASZE DOBRE  
+  
+ I CHWALILI OJCA WASZEGO KTÓRY  
+  
+ JEST W NIEBIESIECH.  
+  
+  
+++++
```

1948/1949 r.

ciem, przez którego Krew pragnął być okupem za dusze.

Dalej - otrzymał świętość swoją za pokorę serca. Nigdy nie przywiązywał żadnej wagi do swego tytułu ani dostojęństw. Był zawsze prostym zakonnikiem. Im więcej się unikał, tym szybciej spadały na niego dostojęstwa.

W tej chwili, gdy Siostra to dyktuje, widzi, jak z jej serca wychodzi Dzieciątko Jezus, w długiej sukience z złotą lamą u dołu, w wieku do trzech latek, i stanęło na stole, na którym piszemy, przy samym seszycie. Rysy ma senckie. Włosy ma koloru bardzo dojrzalej pszenicy, w loczkach, jak u dzieci. Jest boso. Prawą nóżką postawiło na seszycie. W jednej ręce trzyma berko, a w drugiej ziemię.

Mówi: „Pokój temu domowi!” / Jesteśmy w mieszkaniu p. Fenikiewskiej/ „Dziś tu stało się zbawienie! Dom ten jest domem Moim i błogosławieństwo Moje w nim. Wielkie rzeczy opowiadać tu będę. Słuchajcie głosu Mego, bo Jam jest Ten, który jest. Jestem Osobą Drugą Trójcy Przenajświętszej, Syn Boga Żywego, Syn Oczkiewicz, Syn Maryji, Bóg Wcielony, Bóg w Trójcy Jedyny. Jam jest Ten, który jest bez początku i końca.”

Siostra mówi: Teraz widzę jasno, co to jest Trójca Przenajświętsza. Nie umiem tego powiedzieć, ale widzę, jak Jezus i Bóg Ojciec to jedno i jak Wszystkie Trzy Osoby - to jedno. Widzę jak Ten Bóg ma istność Sam z Siebie, jak jest odwieczny i niezniszczalny.

Siostra prosi Pana Jezusa, by jej powiedział, jak ona ma to wyjaśnić, co widzi.

Siostra tłumaczy: Bóg jest jak powietrze. Nie widzę Go, a ono jest. Nie wiemy, gdzie ono się zaczyna i gdzie kończy. Bez powietrza nie moglibyśmy żyć. Tak samo bez Boga, gdyby Bóg nieżył w nas i z nami, przestalibyśmy i wszystko przestałoby istnieć. Bo ta siła nas trzyma.

Siostra pyta, po co przyszedł tu Jezus dzisiaj ?

- „Aby opowiadać wielkie rzeczy i nieograniczonego jako Boga żyjącego w nas, jako Boga żyjącego w Świętych. Aby wam opowiedzieć, że Imię Moje jest w niebie, na ziemi i pod ziemią. Będę wam opowiadać tajemnice nieba, tajemnice czyśćca, tajemnice piekła. Pragnę, abyście Mnie przyjęli, abym nie miał do was żalu i nie skarżył się: „przyszedłem do swoich, a moi Mnie nie przyjęli”.

Pragnę jakby się narodzić drugi raz i drugi raz przejść przez życie i odnowić oblicze ziemi, aby ani jedna dusza nie mogła Mi zarzucić, że nie dałem jej łask, aby była zbawiona. Cieszę się, że wielu kapłanów poznało Mnie i poznaje, bo wielu jest jeszcze, którzy Mnie nie znają, to znaczy, że znają z wiedzy, ale nie znają Mnie z ducha, t. zn. z życia wewnętrznego. Bo kto nie jest z ducha, nie rozumie słów Meich. Nacisk wielki nakładam przede wszystkim na arcypasterzów /t. zn. na biskupów./ na wyższą hierarchię, to jest Ojca św. i wszystkich..... / dostojników i przełożonych Kościoła./

Siostra mówi, że gdy przerwie, musi iść po swój własny rozum, a ten rozum jest nieczynny podczas, gdy słyszy głos./

„Aby dążyli do tego, by wszyscy kapłani będący pod ich opieką/ także w zakonach/ pracowali nad tym, aby prowadzili życie wewnętrzne, życie poznawania coraz więcej Mnie. Im więcej Mnie będą znać, tym większą łaskę dam im i moc, aby przez nich dusze poznawały Mnie, abym śmiało mógł mówić: A Ja znam Moje, a Moje znają Mnie. Bez tego poznania ani kapłan, ani inne dusze nie dojdą do świętości i przemienienia siebie we Mnie. Bo jeżeli się kogoś nie zna, tego się nie kocha. A przecież stworzyłem człowieka na to, aby Mnie poznali, kochali i służyli Mnie. A pierwsze jest poznanie Mnie. Gdy będą Mnie znać, zrozumieją Mnie i pokochają Mnie. Gdy Mnie będą kochać, będą Mi służyć wiernie, bo miłość, jeżeli jest wielka, jest wierna. Jeżeli się kogoś kocha, stara się o to, aby nie zrobić tej osobie żadnej przykrości ani obrazić ją. Miłość - to Moje największe przykazanie. Miłość - to świętość. Przez miłość dusze staną się obrazem Meim i podobieństwem Meim, gdyż stworzyłem was nato, abyście się stali obrazem i podobieństwem Meim, to jest odbiciem Meim, to jest Mną.”

Chcieliśmy skończyć pisanie. Siostra rozumie, że Pan Jezus chce jeszcze dalej na ten temat mówić. I w tej chwili zrozumiała, po co Pan Jezus dziś przyszedł w trakcie pisania o ks. prymasie. Przyszedł, aby przypieczętować że to, co piszemy o prymasie i to, co prymas mówi będzie /a będzie dużo mówić - właśnie o duszach / jest prawdą, aby uwierzyli.

Siostra słyszy głos: „Potrzeba Mi było jego śmierci. Przez niego opowiem / Pan Jezus poprawia / - wygłoszę tajemnice królewskie!

Siostra pyta - dlaczego Pan Jezus postawił nóżkę na zeszycie? - „To ma być przypieczętowane. Dlatego trzymam berke i ziemię w ręku,

gdyż jestem Królem i Panem nieba i ziemi, a stopa Moja jest pieczęcią: / Gdyż pragnie,, aby uwierzano w to, co wypowie./

16. listopada 1948 r.

Siostra uzupełnia to, co jej mówił śp. prymas, gdy go widziała: Wiele łask otrzymałam za kaplicę wiecznej adoracji. Jezus był bardzo hojny dla mnie. A tu /t. zn. w niebie otrzymałam wyższy stopień świętości za to, że zrobiłem tron Bogu i możliwość rozdawania łask coraz większych i rozszerzania królestwa Jego na ziemi. A ci, co się do tego przyczynili, otrzymali wiele łask. Kapłani w kolegiacie dają wiele Bogu chwały i Jezus cieszy się nimi, gdyż są to dusze, które są tronami Chrystusa, i z wielką miłością Chrystus spoczywa w nich i przez nich wiele działa.

„Kolegiata jest obecnie katedrą. Każda katedra to jest mały Rzym. Tak jak Ojciec św. działa ogólnie w całym Kościele, tak katedry to są jakby prowincje /tego Rzymu/. Arcybiskup ma część mocy działania Ojca św. Takiej katedrze udzielone jest wiele łask, o których świat nie wie. A słudzy jej, kapłani, powinni jaśnieć świętością, gdyż są szafarzami łask Chrystusowych nadzwyczajnych.

Wielkie rzeczy się dzieją przy święceniu kapłanów w takich katedrach. Szczególna moc i opieka Ducha Świętego i Jego dary są wylane w dzień święceń.

Każdy kapłan po wyświęceniu - to jakby małe niebo. On staje się przybytkiem Ducha Świętego i całej Trójcy Świętej. Namaszczenie i sakra kapłańska jest tak wielka bez względu na to, czy ten kapłan jest wielkim teologiem i filozofem, czy to kapłan o małych zdolnościach. Jest to u Boga małe ważne. Im więcej dusza jest prosta i mała, tym więcej działa dla Kościoła i z tych dusz najwięcej ma chwały Bóg. Dlatego profesorowie w seminariach niech się nigdy nie zrażają małymi zdolnościami u kleryków. Wystarczy dobra wola jego i jego świętość. Bo na tych prostych rybakach rozszerza się Kościół i oni mają moc tych sieci, które zarzucać będą po prawej stronie, to znaczy w Imię Chrystusa. A wtedy zawsze połów ryb jest wielki, że sieci rwać się będą.

„Ja sam /t. zn. prymas /, będąc na ziemi, nie rozumiałem wiele tych rzeczy. Dlatego jestem zabrany, aby głosić te słowa przez wielką moc Boga Trójjedynego, i przez Jego światła dane mi światło, abym tych światła udzielał na ziemi.”

23. listopada 1948 r.

Zastanawiamy się, o czym pisać. Siostra pyta księdza / tego, który pisze te słowa/, aby zdecydował. W tej chwili zjawia się ks. prymas uśmiechnięty, taki jak na ziemi ale z większym urokiem. Żegna nas /błogosławi/.

Mówi: „Proszę pisać, bo teraz to jest na czasie:

„Kapłani niech się nie lękają. Walka z Kościołem. /Mówi szybko, krótce./ Wielkie łaski, błogosławieństwa udziela Bóg teraz kapłanom. Bardzo dużo jest teraz kapłanów, którzy noszą szatę godową, są w łasce uświęcającej. Właśnie Bogu chodzi bardzo o tę łaskę godową u kapłanów, gdyż przez kapłanów odnowi się ziemia i wiele klęsk odwróci Bóg przez ofiary ich i poświęcenie. Niech będą mężni i spokojni. Nadchodzi chwila ta, gdyż Duch Święty zstępuje na nich. Otrzymują tę łaskę, którą Apostołowie otrzymali w dzień zesłania Ducha Świętego. Łaskę tę uprosiła Matka Boska, Jasno-górska Pani wtedy, gdy biskupi byli na zjeździe, na którym obradowali nad tym - aby poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Ojciec święty, biskupi i całe kapłaństwo byli pod takim natchnieniem Ducha Świętego. Oni o tym nie wiedzieli, ale wtedy otrzymali tę moc. I prawie każdy otrzymał miecz, to jest męstwo, jeden z darów Ducha Świętego, i światłość, również dar Ducha Świętego, że w czasie walki otrzymają światło i będą im dana łaska, co mają mówić i czynić, aby zwyciężać zło, zwyciężać wroga piekielnego, a tym komuna.”

„Mnie jest dana łaska i jestem tutaj wzięty, abym wyświecił drogę Pańskie. Niech sobie tego nie lekceważą, co tutaj będę mówił. Mniejsza o to, przez jakie narzędzie. Bóg wybrał to narzędzie najlichsze, bo zwykle tak czyni, bo w małych ma upodobanie. Słuchajcie głosu Pańskiego, a nie uważajcie kto jest, przez którego ten głos będzie wypowiedziany.”

/ Siostra wyczuwa, że tym najlichszym narzędziem jest ona./

A teraz jest tak: Ojciec Święty ma zebrać synod w cichości razem z kardynałami i wydać pismo, encyklikę, pod tytułem: Miecz w ręku. Światła będą mu dane. Słowa te będą specjalnie do kapłanów, aby wzmacnić ich wiarę, miłość do Kościoła, wielkie męstwo, aby się nie bali niczego, gdyż kędzi Piotrowej nikt nie zwycięży i kędzi Piotrowa nie zginie. Do napisania tej encykliki przyjdzie mu z pomocą św. Tomasz z Akwinu. Do niego niech się modlą w bazylice i przed napisaniem niech urządzią trybun przed Matką Boską Sekstyńską. Ojciec święty ma szczególne łaski dane

u tej Matki Boskiej za odmawianie różańca. Ojciec święty jest uprzywilejowanym dzieckiem Matki Boskiej. Wiele przez nią otrzymuje łask. Dusza jego jest bardzo ściśle zjednoczona z Bogiem. Wiele łask otrzymuje za czystość serca. Nie ma przywiązania do ziemi. Tytuła u niego nic nie znaczą. Ma wielką pokorę serca. To, co mówi ex cathedra, przeważnie są słowa Boga przez niego mówiącego. Niech każdy kapłan i wszyscy wierni słowa te cenią, gdyż przez to czynią wielką chwałę Bogu dla wiary ich, że słyszą głos człowieka, a jednak to przemawia Bóg."

Ninie tu jest dana wielka władza nad Kościołem. Jestem roznościcielem promieni Serca Jezusowego. Mam duże udziały w światłościach całej Trójcy Świętej, a szczególnie Ducha Świętego, który jest opiekunem Kościoła św.

"Duch Święty najwięcej ma działalności nad Kościołem świętym. Wszystkie łaski, począwszy od Ojca Świętego, i wszystkie łaski udzielone kapłanom, a szczególnie w dzień święceń, jest to dzieło Ducha Świętego Artysty Bożego.

Bóg Ojciec stworzył świat, Syn Boży odkupił świat - ale Duch Święty, ten wielki Artysta, wykonuje tak wielkie dzieła! Kształci serca i dusze ludzkie, gdyż jest to Gołąbica śpiewna, to znaczy w natchnieniach swoich. Głos Jego jako śpiew synogarlicy - śpiew - to natchnienie, które daje każdej duszy, aby wielbiła Boga Trójjedynego, i każda dusza pod Jego natchnieniem wyśpiewuje hymny pochwalne Bogu w Trójcy Jedynemu. Dusze wznieśli i piękne oddają Bogu wielką cześć i te dusze żyją rozradowaniem Ducha Świętego. Ale niech się nie srażają i grzesznicy! Niech tylko proszą o łaski Ducha Świętego i modlą się do Niego, a staną się wielkimi świętymi i wielką chwałę przyniosą Bogu, chociaż zdaje im się, że dla nich wszystkie stracone, bo są w stanie grzechu."

"Nie wypowiedziałem, że encyklika wydana dla kapłanów niech nie będzie głoszona z ambon, tylko wydana dla kardynałów, biskupów i kapłanów, duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ojciec święty niech się nie lęka co ma napisać, bo Duch Święty, Matka Boska Sekstyńska i św. Tomasz z Akwinu będą mu pomagać."

/ Ta encyklika ma być wydana w cichości okólnikiem./

"Dana mi tu łaska wielka, abym pracował w Kościele, a przede wszystkim nad duchowieństwem. To, co nie wypowiedziałem tu na ziemi nie mogłem zdziałać, mam wypowiedzieć i zdziałać z tronu Trójcy Przenajświętszej.

Teraz Siostra słyszy głos: „Gdyby Ojciec Święty miał wątpliwości jakieś w wypowiedzeniu, niech się pyta, a ja /to znaczy ks. prymas/ Mu odpowiem.”

Siostra uzupełnia jeszcze, że Ojciec Święty, kardynałowie, biskupi i kapłani otrzymali tak wielkie łaski Ducha Świętego w dzień poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, gdyż Matka Boska tam była, podobnie jak w wieczerniku przy Apostołach w dzień zesłania Ducha Świętego.

Matka Boska była tam jako Oblubienica Ducha Świętego. A ponieważ Kościół jest Oblubienicą Ducha Świętego, dlatego były to jakoby zaślubiny między Kościołem a całą Trójcą Świętą. Nikt wtedy nie wyczuwał ani wiedział, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg w ten dzień, gdyż moony jest a Imię Jego Święte.

Pragnieniem wielkim Boga jest, aby dusze ofiarowały się jako ofiary Miłości za kapłanów tak, jak ofiarowała się św. Terenia. Niech się nie lękają. Nic na tym nie tracą, owszem, zyskają wiele łask. Niech się nie zrażają słowem: ofiara. Jest to ofiara miłości, a gdzie jest miłość, wszelka ofiara i cierpienie już nie jest ofiarą, ale radością, gdyż miłość wszystko osładza”.

Siostra widzi siebie w tej chwili - podobnie jak to już raz było przed laty, kiedyś po Komunii św. /o czym potem opowiedziała ks. Dr. Żychlińskiemu/, - w stroju biskupa, z mitrą na głowie, w fioletach, z pasterkiem i z pierścieniem na palcu. Wtedy /przed laty/, gdy Siostra wracała od Komunii św. szła tak ostrożnie, że podpadła to siostrca. Zdawało jej się bowiem, że ta mitra spadnie jej z głowy. Teraz ks. prymas wyjaśnia, że wtedy dana jej była ta łaska przez ofiarę złożoną za kapłanów i teraz to jest jej potrzebne do wypowiedzenia tych słów, gdyż ma uczestnictwo w hierarchii kapłańskiej, w hierarchii biskupiej.

Gdy Siostra to opowiadała swego czasu ks. Żychlińskiemu, który był jej spowiednikiem od r. 1930 do chwili jego zgonu, on jej wtedy tłumaczył, że to są łaski uplastycznione. Mówił wtedy: „Tak, tak, tak ma być. To jest dobre. To są łaski wlane, darmo dane.”

Siostra mówi: Taki ten ks. prymas jest rozśpiewany, jakiś radosny, jest zatopiony w Trójcy Świętej, że można o nim powiedzieć to, co powiedziała Matka Boska: „I rozradowałam się duch mój w Zbawicielu moim, bo wielki i moony jest, gdyż wejżał na niskość sługi Swego.”

„Powiedz temu kapłanowi, który pisze /mówi ks. prymas,/ że wielkie uczestnictwo ma w łaskach Ducha Świętego za pisanie tajemnic Bożych.”

7. grudnia 1948 r.

Ks. prymas chce mówić o czystości kapłańskiej:

Jezus pragnie, aby kapłani stali się lilią padolną i kwiatem polnym takim, jakim był On /Jezus/. Jezus Siebie nazywał: Jam jest kwiat polny i lilia padolna. Co to znaczy? Kwiat polny, to znaczy że kwiat ten jest spośród kwiatów mały, polny. I że czasem nikt na niego uwagi nie zwraca. Ale jest pełen uroku, choć mało znaczący. To małe znaczenie - to jest pokora, uniżoność. Aby kapłan był świętym, musi być kwiatem polnym, tym niczym, a jednak pełen uroku / przy tych słowach prymas rozchyła ręce, gestykuluje, jak w kazaniu,/ to znaczy nieznanym. Zachwycają się nim tylko ci, którzy mają dusze wysubtelnione i widzą Boga w każdej trawce, w każdym kwiatku, w każdej muszce i uznają to za wielkie dzieła rąk Boskich. Tak samo ma się z pokorą. Pokora lubi być ukryta. Pokorny człowiek nie lubi rozgłosu. Woli być uznany za mało zdolnego pomimo wielkich zdolności, pomimo wielkich zalet. Gdy jest pokora w sercu kapłana, Jezus tam przebywa z całą Swoją potęgą i jest wszechmocny wszechmocą Swoją i daje łaskę kapłanowi, tę wszechmoc Swoją i na jego uniżoności buduje największe arcydzieła. Im więcej się kapłan uniża pomimo swojej największej wiedzy i staje się maleńkim i przez prostotę swoją czyni się niczym wobec drugich, tym większa łaska Boża z nim i Duch Święty działa nadzwyczajnie rzeczy po przez niego, chociaż on o tym nie wie.”

W seminariach wychowawcy kapłani niech przede wszystkim przemawiają do kleryków, aby stali się maleńkimi i prostymi, tak jak Apostołowie byli rybakami. Każdy taki prosty rybak, gdy wyjdzie z seminarium z pokorą w sercu, ten już ma przygotowaną sieć łask, którą zarzucać będzie po prawej stronie, t. zn. w łonie Boga, a sieci jego swać się będą od połowu ryb, to jest dusz, przez jego pokorę serca.”

„Co to jest pokora serca? Pokora serca, to nie jest - aby ciągle mówić o sobie, że jestem niczym, płaszczyć się przed drugimi, mówić, że najlichszym. Pokora serca, to jest - być małym w oczach swoich własnych.”

„Być małym - to tyle znaczy, co jest być dzieckiem. Dziecko najwięcej ma prostoty. Jeżeli dziecko chwala, ono się tym nie przejmuje. Jemu się zdaje, że tak powinno być, bo uczyniło coś dobrego. Jeżeli go gania, to ono też wie, że uczyniło coś złego. Dziecko nigdy nie zastanawia się nad tym, czy ono uczyniło coś dużo dobrego, albo złego. Jeżeli zganił rodziców, idzie przeprosić i zapocina o wszystko. Tak samo i z dobrym. Dziecko idzie swoją drogą prostoty i zawsze jest radosne, szczęśliwe. Nie myśli o tym, nie rozbiera, nie zastanawia się nad tym, czy rodzice jego jeszcze gniewać się będą, czy go chwalić będą. Wraca do swoich zajęć swobodnie i wesoło. I nie zastanawia się nad tym, czy ono jeszcze raz obrazi swoich rodziców, czy mu przebaczą. Nic się nie zastanawia ani analizuje. Tak samo ma być i kapłan o duszy gołębiej, prostej. Powinien być jak to dziecko. Jeśli wygłosi piękne kazanie, jeżeli ma taki poków, że sieci się rwą t.j. tyle dusz zdobywa, nie powinien nad tym się zastanawiać, ale często powtarzać ze św. Pawłem: To nie ja, ale łaska Boża ze mną.”

/Ile razy tu, w tym mieszkaniu u p. Ponikowskiej, piszemy, tyle razy jest Dzieciątko Jezus./

Siostra pyta, dlaczego tu zawsze jest Dzieciątko Jezus?

- „Bo mieszkam w prostych duszach. Prostota jest największym skarbem jaki otrzymuje człowiek ze skarbnicy łask Bożych.”

Siostra mówi: Patrzę, gdzie ten kardynał jest. Gdy prymas rozchyła płaszcz, widać komżę koronkową, a spod niej widać rękawy czerwone. Ciągłe, gdy mówi, robi gest - rozchyła ręce. Przemawia z gnieźnieńskiej katedry. Ks. prymas mówi: „Jam jest kwiat polny i lilia padołna - słowa Pana Jezusa, które do Siebie stosowałam.” „Kapłan, który jest kwiatem polnym, to jest kapłan, który posiada prostotę i pokorę serca. Pokora i prostota, to cały fundament. To jest ta opoka, o której powiedział Pan Jezus do św. Piotra: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze. A cokolwiek zwiążesz, będzie związane, a cokolwiek rozwiążesz, będzie rozwiązane. Pan Jezus św. Piotra uczynił głową Kościoła nie dla jego mądrości, filozofii, ale dla jego pokory i prostoty serca. Całe życie przepłakał, że wyrzekł się swego Mistrza. W ciągłym był śladu, to znaczy w ciągłym uniżeniu. Nawet do krzyża kazał się przybić głową do ziemi. To był akt największej pokory. Kapłan również ma być przybity do krzyża swego powołania głową do ziemi, to znaczy być

w ciągłej pokorze. Na z nic szatan tak nie czyha jak na duszę kapłańską, a zwłaszcza na te, które mają głowę do góry, to znaczą opierają się na swoim rozumie, swojej filozofii, często na swoim tytule. Takiemu kapłanowi, który posiada wiedzę ziemską, często szatan nie daje spokoju, ale nasuwa mu najrozmaitsze myśli o swojej wielkości, że on zapomina, że jest prostym rybakim. Zdaje mu się, że przez swój rozum zdobędzie dusze, a przeciwnie, on może zatracić własną duszę."

Niech często kapłani rozważają te słowa: Jam jest kwiat polny i lilia pędzina. Jam jest nic. Bóg ma większą chwałę z kapłana, który choć ma wady swego charakteru takie, jakie posiadał św. Piotr, bo był porywczy i maledussny, ale za swoje grzechy żałował, płakał i unikał się. Bóg mu wszystko przebaczył, wszystko darował i uczynił go namiestnikiem Swym, uczynił go Samym Sobą. Tak i do dziś dnia czyni kapłana zastępcą Swym. Bo cokolwiek czyni i robi w Imię Boga przez władzę swoją, czy on jest na stolicy Piotrowej jako Ojciec święty, czy on dopiero wyświęcony - cokolwiek czyni, czy w konfesjonale, czy w innych swoich sprawach pasterskich, zawsze przemawia przez niego Bóg. Bo kapłan - to drugi Chrystus. Kapłan, który posiada prostotę i pokorę serca, choćby był obarczony grzechami całego świata, niech się nic nie zraża, niech się unika! Niech się rzuca z wielką miłością w objęcia Boga i wie o tym, że Bóg jest Miłością i Miłosierdziem. Taki kapłan unika, to jest ta perła najdroższa w oczach Boga. Bóg stekroć więcej woli takiego kapłana, który jest pokornego serca i zna nędzę swoją, i przez niego wiele łask spływa na inne dusze. Łaska Boga z nim. Kapłan taki więcej jest wyrozumiały dla drugich, gdyż znając nędzę swoją, zna nędzę drugich. Umie prowadzić dusze szlamane, dusze rozpaczone, dusze beznadziejne. On przez swoją pokorę otrzymuje wielkie światła, przede wszystkim w konfesjonale. Umie dawać promienie pociechy i jest wielkim znawcą duszy ludzkiej przez intuicję Bożą - która mu jest dana - gdyż wiedzę otrzymuje od Samego Ducha Świętego, który jest Bogiem prostoty, a symbolem Jego jest biała gołąbica."

14. grudnia 1948 R.

Kapłan, który to pisze, wyraził swe żartwienie, że nie wie, jak wyprosić sobie łaskę oddziaływania na młodzież. Siostra słyszy słowa Jezusa :

„Niech obierze sobie specjalnie za patrona św. Jana Bosco. Niech umieści obraz jego, a przy wieczornym pacierrzu niech krótkie westchnienie powtarza z dziećmi ku jego czci: Niech będzie zupełnie spokojny. Zakład ten będzie jego zakładem /t. zn. Jana Bosco./ Bo Ja zakład ten włożyłem w jego ręce i wychowanie młodzieży. Za małe się modlą do tego świętego ci, co wychowują młodzież, a nie wiedzą o tym, że on został wyniesiony na ołtarze tylko dlatego, aby on był wychowawcą dzieci najgorszego typu.”

Siostra pyta się, dlaczego Pan Jezus mówi takim językiem: „typu?” - „Nie wiesz o tym, że Ja muszę mówić takim językiem, aby być zrozumiany przez ogół?”

„Oddanie się pod opiekę św. Bosco i modlitwy rozpoczynać od teraz.”

„Pragnę być oczekony tam w postaci Praskiego Dzieciątka. Niech rozszerzają Moje nabożeństwo. Dużo święteń i łask Ducha Świętego otrzymają.”

Siostra mówi: Wiecie, co to było teraz? To ks. kardynał wyprosił te słowa, które były wypowiedziane o św. Janie Bosco. Ksiądz kardynał mówi:

„Tę łaskę ja uprosiłem u Boga, aby Jezus przemówił.”

Siostra mówi, że ksiądz /ten, który to pisze/ powinien zawsze zdecydować o tym, co będziemy pisać, bo Siostra za to posłuszeństwo otrzymuje specjalną łaskę. Ks. kardynał już był przygotowany do omówienia, gdy ksiądz powiedział, że ma jakąś swoją sprawę, o którą chciałby zapytać. I wtedy ks. Kardynał zaczekał, aby Siostra postąpiła według posłuszeństwa. Siostra ma nie mieć żadnej swojej woli, bo wtedy otrzyma wiele łask nadzwyczajnych i dodatkowych. Chcesz bowiem Siostra nie ma już ślubów zakonnych, to jednak w tym wypadku ma jeszcze większą zasługę, bo tam pod ślubami - musi pod grzechem, a tu z miłości.

Jezus mówi: „Potrzeba Mi dusze o ślubie miłości, a nie ślubowanych pod karą grzechu. Tylko z miłości i wolnej woli. To jest wyższe niż tamto. Bo tam musi słuchać, a tu nie musi. Tu działa tylko jedna miłość bezinteresowna. Dusza taka, która ma taki ślub, powinna nie oglądać się ani na karę, ani na zasługę. To powinno być wykluczone. Bez względu na to, czy ją wywyższą za to, czy nie. Jest to jedno wyrzucie się ze wszystkiego, gdyż pragnę, aby dusza taka była nicością - jedno nic. Wtedy, gdy ona

jest nicością. Ja ją zapełniam i staję się nią. Ona ginie, a Ja żyję w niej."

Siostra mówi, że ona to wszystko ma wyjaśnione. Widziała, jak dusza ginie. Ona sama zginęła. Widziała, jak z niej wychodzi oddech /jakby para/ i ten oddech się rozszedł, nie zostało nic. A potem zobaczyła, jak z tego oddechu, który się rozszedł, utworzyła się postać Jezusa - Miłosierdzia Bożego.

Jezus mówi: "Takiej nicości chcę od dusz, które pragną, abyśmy byli jedno."

Siostra zwraca się do ks. kardynała mówiąc: że odeszliśmy od tematu. Na to kardynał mówi: "Tak, czekam, aż to wszystko powiesz."

Następuje wizja: Siostra widzi na gnachu Arkadii wywieszane sztandary czerwone, na tych sztandarach żywy kogut, cały czerwony, ale z głową odwróconą w lewo. Kogut ten strasznie pieje. Te same sztandary czerwone, które wiszą, z drugiej strony są polskie, biało-czerwone z orłem po środku, a pod orłem jest król polski. Król nie jest podobny do żadnego z naszych królów polskich. Król klęczy i składa przysięgę wierności. Na koronę na głowie, w rękę trzyma miecz wzniesiony do góry. Nad tym wszystkim św. Michał Archanioł okropną walkę toczy z szatanem w postaci węża z otwartą paszczą pełną płomieni. Walka jest okropna. Św. Michał wygląda zmęczony. Potem z całym impetem rzuca mu w gardziel miecz i ten miecz zdławił węża. Płomień gaśnie i ten wąż ginie. Ginie, ginie, nie ma już nic. Rozchodzi się zupełnie, miecz unosi się sam w górę. Św. Michał bierze go z powrotem w rękę i trzyma podniesiony w górę.

Siostra pyta: Kto jest ten król? Na to słyszy głos:

"Później ci powiem".

Słysząc głosy anielskie, archanielskie, świętych:

"Tryumf, tryumf, tryumf Niepokalanej! Piekielny wróg zdeptyany. Księżna i Królowa, Jasnogórska Pani, Królowa Nieba i ziemi, Matka Miłosierdzia obejmuje Polskę pod straż Swojej Śrenicy. Nie upadajcie na duchu. Walczcie mężnie w obronie wiary. Kapłani, miecze trzymajcie w rękach!".

"Napisz / mówi Matka Boska/, to jest wypowiedziane w przeddzień oktawy Mego Niepokalanego Poczęcia."

Siostra mówi: Ale dlaczego co to jest, że to Dzieciątko

zawsze tu jest na tym stole, na którym piszemy, i nóżką na na zeszytach?

Ksiądz jeszcze pyta, dlaczego dotąd nie sprawdziło się to, co w czasie wojny Siostra słyszała, jakoby papież miał w niedługim czasie umrzeć i słyszała słowa: konklawe, konklawe, konklawe!

Siostra pyta Pana Jezusa. Słyszysz odpowiedź:

„Czas Mój, nie jest czas wasz.”

Siostra mówi: W ostatni wtorek widziałam pod wieczór pochód Matki Boskiej przez rajskie ogrody. Matka Boska przechodziła z całym szeregiem dusz świętych, i takich niekanonizowanych, które były w czystości i wyszły, przeważnie jednak dusz dziewiczych. W przesliczanych strojach tęczy kolorów / suknie mieniły się: seledyn, róż, niebieski. / Wszystkie to było jakby rodzaj gazy. Wszystkie prawie dusze miały instrumenty w ręku: harfy, cytry, mandoliny, jedne miały wieńce na głowie, inne korony. Matka Boska była od „Cudownego Medalika”, bo miała ręce opuszczone i pełne promieni. Wszyscy śpiewali pieśń taką, jakiej nigdy się nie słyszało ani wypowiedzieć się nie da i ta muzyka także była taka niezemska. I gdy Matka Boska szła z rozłożonymi rękami, dusze po dwie zbliżały się naprzeciw /tak jak dzieci przy wypaniu kwiatów.” / podchodziły do Matki Boskiej, oddawały pokłon i mówiły: Witaj Święta i Niepokalanie Poczęta Dziewico!

22. grudnia 1948 r.

Ks. kardynał -- nał wychodzi z jakiejś bocznej kaplicy gnieźnieńskiej, oddaje głęboki pokłon /tak, jakby tam był Najśw. Sakrament/ i wchodzi na kazalnicę i mówi: „Jam jest kwiat polny i lilia padolna - Słowa Chrystusa Pana.” Lilia padolna oznacza czystość. Chrystus Pan oznacza Siebie w kwiecie polnym. I w lilii padolnej również Kwiat polny - to prostota. Prostota, uniżoność, pokora. Chrystus takim był. Pragnął i pragnie, abyśmy byli prostymi, prostymi jak gołębica. Każdy kapłan - jak już powiedziałem - musi być małym, prostym, jeżeli chce być wielkim. Przez cichość, pokorę serca, zdobywa sobie bardzo wiele łask i wtedy jest potężny potęgą Boga.”

Trzeba go widzieć /mówi Siostra/, jaki on jest piękny, ten kardynał. Są chwile, że jego niska korona tak się rozpromieni, że zwiększa się aureola jasności i wygląda tak, jakby się ta korona zwiększyła przez promienie.

„Mówię przewaźnie do kapłanów. Dzieci moje, słuchajcie mnie! Słuchajcie głosu mego! Dla wiary waszej Bóg da wam łaski wielkiej światłości. Dlatego, że nie nie wieżecie, trudno wam będzie to do uwierzenia, ale myśli nasze nie są - myślami waszymi i plany nasze nie są planami waszymi, gdy duch tchnie kędy chce. To co się dzieje, nie dzieje się z woli waszej, ale z Woli Jego, który każe mi mówić, abym mówił do was. Nie rozbierajcie słów. Bądźcie ciemnymi, ślepyimi. Im większa wasza ślepotą, tym większa światłość do zrozumienia tego, co mówię. Nie myślćcie, że jestem daleko. Ja stale z wami przebywam i serce moje z wami jest.

Teraz widzę - mówi Siostra - dużą ilość Aniołów, którzy rozumieją jakieś płomyki. Są jakieś kódeczki, a w tych kódeczkach płomienie.

„Proszę powiedzieć kapłanom, że to są światła dla tych, którzy uwierzą i przez światła te będą udzielać światła innym.”

„Lilia padolna - to czystość. To Jezus, to śnieżność, to Chrystus, to piękność, to woń, która przewyższa wszystkie wonie, każdego innego kwiatu! Na Jezusa rzucali wszystkie oszczerstwa, jakie tylko szatan mógł wymyślić. Ale nigdy nie zarzucali Mu jakiegokolwiek rzeczy sprzeciwiającej się czystości. Kapłan powinien być, jeżeli chce być odbiciem swego Mistrza. Musi być czystym, musi być lilią padolną, musi być wonią, aby napawała innych, aby każdy, patrząc na kapłana, mógł brać wzór i powiedzieć: ten kapłan jaśnieje czystością i pięknością swej duszy”.

„Aby Chrystus mógł mieszkać w sercu kapłana i tam założyć swoje tabernaculum to, to tabernaculum musi być w kształcie lilii i w wonnościach jej. Wtedy On z miłością będzie mógł spoczywać. Czystość duszy kapłana, jej prześroczność - to niebo, niebo w tej duszy, gdzie z miłością spoczywa cała Trójca Święta. I na takim kapłanie spełniają się słowa: Ojciec Mój i Ja mieszkanie u niego uczyniliśmy i tam jest przybytek Nasz. Z czystości duszy kapłana, z tego przybytku Trójcy Przenajświętszej, Chrystus rozszerza Królestwo Swoje.”

„Kapłan, który nie posiada piękności i czystości serca, nie może rozszerzać Królestwa Chrystusowego na ziemi. Będzie tylko lilią zlaną bez zapachu, a on musi być dobrą wonią, aby tę woń dawał innym, dusza w duszę, serce w serce. Gdyż na niwie jego pracy mają wyrastać kwiaty pełne i lilie padolne, to znaczy dusze proste i czyste dusze.” -

Przerwaliśmy na kilka chwil, bo zabrakło stramentu. Siostra pyta kardynała, co on robi przez ten czas? A ks. kardynał uśmiecha się i mówi: „Nie, czekałem.” Siostra mówi, aby ks. kardynał teraz sam nawiązał do tego, co przedtym pisaliśmy.

- „Owczarnia takiego kapłana - to jedna ruń spowita w śnieżną biel. Gdy pasterz jest czysty, to za jego przykładem dusze, chociażby brudne, stają się czystymi. Bo on przez ofiarę swoją, przez miłość swoją chociaż by nie był wielkim mówcą i nie wygłaszał pięknych kazania i w konfesjonale nie dawał tego, co chciałby dawać, to Jezus - Czystość panieńska, daje mu łaskę, że Sam przemienia go w Siebie, a równocześnie wybiela dusze, przeistacza je, że nawet bez jego wiedzy dusze dążą do coraz większej doskonałości i stają się pięknymi, a pozna je po tym, jak często przychodzą po Manna żywota, po Chleb i Wino, które rodzi dziewice.”

„Gdyby kapłan wiedział, z jaką miłością Jezus spogląda na niego w czasie ofiary Mszy świętej i jak wiele łask mu udziela, gdy dusza jego jest piękna i czysta, i że on staje się jakoby drugim Chrystusem, to miałby taki szacunek dla siebie, jaki ma dla Chrystusa Pana.”

„Niech nie myśli kapłan, że aby być czystym, trzeba być w ciągłej obawie i w ciągłych skrupułach, czy dusza jego jest piękna i czy dusza jest czysta, gdyż to się sprzeciwia prostocie. Dusza czysta jest zarazem duszą prostą. Nie trzeba, aby kapłan, który chce być pięknym, chodził mając ciągle oczy spuszczone i stał się jakimś odludkiem, unikając wszystkiego, aby nie zgrzeszył, aby nie splamił czystości swego serca. Serce czyste jest zarazem sercem pełnym prostoty. Można być czystym i świętym, będąc w najgorszym otoczeniu, a można być duszą skalaną w najniewinniejszym i najcichszym schronieniu. Kapłan, aby był pięknym, musi ciągle myśleć o tym, że on jest odbitką Chrystusa, że tak jak Chrystus - jadał z grzesznikami i obcował z nimi - ale nie przestał być świętością, nie przestał być Bogiem a zarazem człowiekiem nieskalanym.

Przeciwnie, kapłan musi być zawsze pogodnym, zawsze radosnym, wesółym, aby dawać radość innym i dawać ludowi do zrozumienia, że świętość nie powinna odstraszać, że nie jest niemożliwa. Ale przeciwnie, powinien pociągać dobrocią i tą radością serce, które mają tylko dusze uprzywilejowane, dusze czyste, że niebo noszą w sobie i niebo dają innym.”

„Kapłan, noszący niebo w sobie, musi to niebo, to znaczy to Królestwo niebieskie rozszerzać. Rozszerzy je przez prostotę, czystość i radość ducha. Prawie wszyscy święci byli radośni, bo cieszyli się spokojem sumienia, bo nosili Boga w sercu, tego Boga dawali innym i gdziekolwiek się obrócili, dawali woń miłości. Sami byli miłością i ktokolwiek z nimi obcował, odczuwał tę miłość brał od nich i dawał innym, i tak przez nich niebo stało się na ziemi.”

„Dzieci moje, starajcie się być lilią padelną! Bądźcie dobrą wonią Chrystusową! Pijcie Krew Chrystusową, gdyż w tej Krwi oczyścicie się sami, staniecie się śnieżynami i tę Krew codziennie w czasie ofiary Mszy świętej ofiarujcie Bogu, Ojcu Przedwiecznemu, za siebie samych, za waszą owarzarnię, za świat cały, gdyż przez Krew Chrystusową otrzymacie wszystko, o cokolwiek poprosicie. Kąpcie się w tej Krwi, a biel wasza będzie również bielszą dusz wam powierzonych, przez waszą ofiarę i męczeństwo serca.”

„Czystość, to jest męczeństwo serca. Takich męczenników na Kościół bardzo wiele, a o tym nikt nie wie, tylko te dusze, które przechodzą to męczeństwo i pragną być świętymi. Bądźcie świętymi tak, jak Chrystus powiedział: Bądźcie świętymi, jako Ojciec Niebieski wasz świętym jest! Chrystus Pan nie powiedział: Bądźcie świętymi takimi, jako Ja jestem, ale takimi świętymi, jako Ojciec Niebieski święty jest. Świętym być jako Ojciec Niebieski..... Niektóry może powiedzieć: to jest niepodobiestwo. Ja jestem człowiek grzeszny i ułomny, codziennie upadam. Szatan zarzuca sieci koło mnie. Praca, roztargnienie, ciągła walka.... Dziś mam pragnienia jak największe, za chwilę upadam. Nie widzę żadnego postępu. Staję się jakoby drzewem nieużytecznym, bez owocu i bez postępu... To was niech nie zraża! Bądźcie ufni w Miłosierdzie Pańskie, który wie, że jesteście niczym, ale Miłosierdzie Jego jest bezgraniczne. Im więcej będziecie budować na nicości waszej, tym więcej owoców na drzewie świętości waszej. Świętość zdobywa się przeważnie przez pokorę serca i jego śnieżność. To są dwa skrzydła, co wznoszą nas do lotu, i przez te skrzydła stajemy się lotnymi lotnością Boga, świętością Jego, sprawdzają się słowa nad takimi duszami: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądać będą Boga.”

„Co to znaczy: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają?”

Każda dusza czysta już tu na ziemi widzi Boga. Najpierw Bóg daje

jej taką wiarę, że we wszystkim widzi Boga. Ona widzi Go w przyrodzie, ona Go widzi w każdej duszy, ona Go widzi w biednym, chorym, ona Go widzi nawet w najcięższym, upadłym grzeszniku. Dusza czysta - to, jak powiedziałem, niebo chodzące na ziemi.

Niebo chodzące na ziemi - to Bóg chodzący. Bóg chodzący, Bóg przemawiający do wszystkich. Bóg pełen miłości i miłosierdzia. Dusza czysta widzi Boga w pięknościach. Każde piękno zachwyca ją. Ona się cieszy wszystkim, co Bóg stworzył, bo to, co On stworzył to jest On. On żyje w tym tak, jak żyje wielki artysta w swoim arcydziele. Artysta ten mógł umrzeć przed wiekami, ale zostało jego dzieło i on w tym dziele żyje."

"Zdziwi was, gdy wypowiedziałem to słowo, że dusza czysta widzi Boga i w pięknie, to jest w piękności duszy człowieka, a przeważnie to słowo, że dusza czysta Boga w grzeszniku. Co to znaczy? To znaczy - Bóg jest Miłością.

Przez miłość, gdy się kogoś kocha, jest się jakby zaślepionym. Nie widzi się zła w tej osobie, którą się kocha, ale widzi się tylko dobro. A gdy widzi się pewne wady i ułomności, to stara się wytknąć, że to nie on sam, ale jego naleciałości, jego natura, jego skłonności charakteru - i zawsze miłość potrafi wyszukać dobro w człowieku, i zawsze miłość potrafi wyszukać dobro w swoim przedmiocie miłości. Boga można nazwać takim Bogiem zaślepionym w człowieku, który jest Jego przedmiotem miłości. On stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje. Ciągłe widzi w nim odbicie Siebie. Nie patrzy, iż natura jego ciągle przykuwa go do ziemi i poniża go. Dla miłości człowieka stał się człowiekiem i pragnie, aby człowiek stał się Nim, stał się Bogiem. Dla miłości człowieka dał życie Swoje i Krew Swoją, a przede wszystkim dał się ukrzyżować za grzeszników."

Przestaliśmy pisać - czas było skończyć. Siostra patrzy ciekawie, co robi ks. kardynał, gdy przestaliśmy pisać. Widzi, że znów schodzi z kazalnicy i idzie do tej samej kaplicy, z której przyszedł, i gdzieś znika potem. Kaplica ta jest po lewej stronie katedry.

Pytamy jeszcze, dlaczego ks. kardynał zaznacza, że Pan Jezus nie powiedział: Bądźcie doskonałymi, jako Ja jestem, ale jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest? - Jaka tu jest różnica?

- "Nie ma żadnej różnicy. Ale Jezus przemawiał wtedy do Izraela. Jezus przemawiał wtedy jako człowiek. Pan Jezus chciał uplastyczyć temu narodowi, który czcił Boga, wielkość Boga, bo sam się

chciał zawsze upokarzać, poniżyć. Nigdy w Swoich kazaniach Pan Jezus nie mówił, że jest wielkim Bogiem. Tylko wtedy, gdy się Go pytano: Tyś jest król? - Jezus odpowiedział: Tyś powiedział! Tak samo tutaj Chrystus chciał podkreślić wielkość Boga. Pan Jezus lubił nazywać się zawsze: Jam jest Syn Człowieczy, Syn Maryi. A Syn człowieczy nie miał, gdzieby głowę skłonił....."

11. stycznia 1949 r.

Matka Boska wiele mówiła dziś przez Siostrę dla Chartowa. Siostra czuła się bardzo zmęczona, gdy Matka Boska mówi:

„Teraz odpocznij, bo będzie jeszcze punkt trzeci /dwa punkty już wypowiedziane./ A jeszcze raz ci mówię, bo to jest dzień Mój!”

Siostra mówi: Już nie mogę.

Matka Boska: Ja ci będę zapłatała.”

Siostra zapytuje jeszcze: A co z prymasem?

Matka Boska mówi: „W drugim piśmie będzie mówił prymas do prymasa. Jest to pomazaniec Ducha Świętego. Otrzyma wskazówki. I to, co się stało, stało się z Ducha Świętego. Bo to jest wybrany syn Mojego Serca, syn Serca Mego Syna /Matka Boska mówi:/ popraw! unikowany syn Serca Mego Syna, a cała Trójca Święta spoczywa nad nim.”

Potem Matka Boska mówiła dla Chartowa, zachęcając do wielkiej wiary bezdennej, niezgłębionej wiary w Opatrzność.

Teraz Siostra widzi, jak Matka Boska już nie chodzi /przedtym chodziła/, ale siedzi w jakiejś sali pod obrazem. Gdy mówi, czyni ruchy ręką. Gdy o wierze, zaciska piąstkę i czy jej błyszcza, jakby chciała wlać tę wiarę w tych, do których mówi. Dopowiada: „Teraz skończyś na tym, a na drugi raz Ja dokończę. Ja będę dawał wytyczne przez głos prymasa nowoobranemu prymasowi Polski.” /Matka Boska z dużym naciskiem powiedziała słowo: Polski./

Siostra mówi: Ten nowy prymas dostał klucze św. Piotra do ręki, a jego patronem jest św. Piotr. Św. Piotr daje mu swoje klucze, dwa ogromne i swoją - kódkę, a w niej są sieci. Kódkę jest na łodzi. Jest to mała kódkę i mały żagiel, a żagiel, gdy powiewa, widzieć z jednej strony biały kolor, a z drugiej czerwony.

28. czerwca 1949 r.

Słowa ks. prymasa Hlonda do obecnego prymasa ks. Wyszyńskiego: Namaszcik go Bóg namaszczeniem wielkim a Duch Święty zstąpił na niego jako jego unikowana Gokębica biała, dlatego, że na nabożeństwie do Trzeciej Osoby Boskiej. W radościach Pańskich pogrążona

jest dusza jego, a czysta jako kwiat wonnej lilii. Niepokalana Dziewica, ta jest jego Matką. Ona jakby zgotowała przybytek dla Ducha Świętego, aby w nim spoczął, a z Nim cała Trójca Święta."

Ks. prymas znova wyszedł z jakiejś kaplicy bocznej w katedrze gnieźnieńskiej i przemawia z kasałnicą.

Smierć moja a oddanie w rękę jego prymasostwa nie jest rzeczą ziemską, ale z wyroków Pańskich. On miał przeznaczenie różę, a ja umniejszać się. Ale waga nasza jest jednakowa. Ja zostałem wywyższony w chwale wiecznej. On różnie, aby dokonać dzieła mego, ale chwala nasza będzie jednakowa. Zejdą się korony nasze i trony nasze tu w wieczności."

Siostra mówi: Duch z duchem się łączy. Działalność zmarłego ks. prymasa nie jest ukończona i on żyje w duszy tego żyjącego prymasa. Dlaczego? Aby się lepiej wydatniło Świętych Obecowanie.

"Zasnuaj to, że dusze działają tylko tyle, ile im pozwala Trójca Przenajświętsza i w stopniu kask, świętości, które przynoszą tu ze sobą. Nie każdej duszy dane jest to, że może w takim samym stopniu działać. Dlatego świętość ziemską jest bardzo potrzebna."

W przerwie pan Jezus mówi: „A objawię wam /t. zn. Siostrze M. i księdzu/ także tajemnicę, jak wielki Ja jestem, jak wielka jest Trójca Nasza, aby świat wiedział, że na nicności budują rzeczy wielkie i jestem potężny, gdzie jest nicność."

Siostra pyta: Dlaczego mamy tak przerywane? - „To jest potrzebne właśnie tu, gdzie jest mowa o Świętych Obecowaniu."

Dalsze słowa ks. prymasa do żyjącego ks. prymasa: I wziął w rękę moje dalsze pasterzowanie. Gdyby każdy kapłan wyświęcony na pasterza rozumiał, co to jest pasterzowanie! To znaczy - zastępstwo Chrystusa Pana! Nie tyle zastępstwo, ale pasterzowanie Jego. Bo każdy kapłan; to jest drugi Chrystus. Jak jest słońce wielkie, a promienie jego można nazwać słońcem, tak samo dusza kapłańska jest słońcem, to jest Chrystus, i ta dusza promieniuje w duszę. To znaczy, że tego Chrystusa kapłani jakoby przez swoją moc przemieniali, przez swoją ofiarę Mszy św... - przemieniali dusze w Chrystusa, a raczej stwarzali, rodzili Chrystusa. I na nich najwięcej spełnia się ta obietnica Chrystusa: Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata."

„Prymasa będę nazywał pomazańcem Chrystusa...."

Siostra mówiła właściwie: Kardynała będę nazywał.... a ja wyjaśniam / t. zn. ksiądz, który to pisze./ że on nie jest kardynałem. Na to słyszę wyjaśnienie: "Bo tutaj tytuły nie istnieją. Wiedz o tym, że to nie mówię ja, ale ja mówię przez Trójcę Świętą, a raczej Trójca Święta mówi przeze mnie. Jestem narzędziem. Ta łaska mi jest dana za to, że w całym moim życiu pragnąłem najwięcej zbawienia dusz, a szczególnie dusz kapłańskich."

Pomazaniec Pański ma największe dzieło do spełnienia tu na ziemi, aby urabiać dusze kapłańskie. Dany mu w rękę pasteraź. Pasteraź oznacza łaskę pasterzowania. I Jezus, gdy dał władzę św. Piotrowi największego pasterstwa, powiedział mu: Paś owce Moje, paś baranki Moje. Pomazaniec Pański ma daną tę łaskę, aby prowadził baranki Chrystusowe, to znaczy dusze wybrane, dusze kapłańskie. Niech wszystko czyni, niech wszystko daje w intencji tej, aby zdobywać^o dusze kapłańskie. Niech się ofiaruje jako ofiara miłości za kapłanów. Niech weźmie jako szczególną patronkę swojej działalności św. Terenię, która była kapłanem na ziemi i jest kapłanem w niebie. Słowa jej wypowiedziane: Nie spocznę..... odnosiły się przeważnie do tego, że nie spocznie, aż wiele zdobędzie dusz kapłańskich, aby Królestwo Chrystusowe rozszerzało się. Niech z tą świętą idzie na przebój.

Niech się nie zrażają niczym, bo noc Chrystusowa z nim. Gdyby zdobył tylko jedną duszę kapłańską, która stanie się świętą, już by dokonał swego dzieła, bo przez jednego kapłana świętego mogą być zdobyte wielkie owczarnie, przeważnie owiec zaginionych. C całej Trójcy Przenajświętszej i całemu Niebu potrzeba wiele dusz zaginionych, aby zabezpieczone były trony zbuntowanych aniołów."

„ Bo w domu Ojca Mego jest mieszkań wiele.”

Mówi Siostra: Biskup sufragan ma także wyznaczoną pewną działalność pomocniczą w tej pracy, zwłaszcza nad kapłanami, którą ma prowadzić ks. prymas. Od urobienia kapłanów zależy cały przewrót świata. Ks. prymas ma najpierw zabrać się do kapłanów swojej archidiecezji.

Pan Jezus mówi: „Będzie dużo przemawiać, aby sól ziemi nie zwietrzała. Siostra mówi: Ten smarły prymas ma osobną chwałę za umiłowanie muzyki, w której zawsze pragnął chwały Bożej. Ma za to specjalny udział w muzyce niebieskiej.

Mówi ks. prymas: „Teraz słuchaj muzyki mojej, mojej melodii, danej mi z ręki Bożej jako zapłata. Bo chociażby najdrobniejsza

rzecz uczyniona tu na ziemi dla chwały Bożej - nie uchodzi zapłaty swojej. Wszystkie tu oddane jest z wielkim procentem."

Siostra słyszy melodię: Uwielbiaj duszo moja, Pana.... ale takie tony i taka melodia, których się nie da wypowiedzieć ani opisać. Gdybyś /mówi/ poddała się temu cesarowi, czując, że jako człowiek nie zniosłabyś tego. To, co słyszysz, jest w małej części zastępowane do słów: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co się zgotował Bóg tym, którzy Go miłują."

5. lipca 1949 r.

Ks. prymas wychodzi z kaplicy św. Wojciecha i mówi: „Będziemy mówić o rozdawaniu chleba."

Siostra pyta: Co to znaczy? - „Chcę, aby prymas /żyjący/ mówił często do kapłanów o rozdawaniu chleba, to znaczy: kapłan a Komunia św., kapłan a lud zgłodniały, pragnący żywota, pragnący Boga."

„Aby kapłan rozdawał chleb żywota, przeistaczał zwykły chleb w Boga, musi być sam Bogiem. Chrystus Pan, gdy miał kazanie, była rzesza tak wielka, że według Ewangelii stanowika pięć tysięcy, to znaczy mężów, oprócz dzieci i niewiast."

Była to rzesza wielka. Wszyscy słuchali Chrystusa Pana i zapoznawali się z ziemskimi rzeczami. Co Chrystus Pan mówił do ludu, Ewangelia tego nie opowiada, ale mówi im o tym, że wszystko jest znikomością oprócz Boga, Boga wielkiego w świętościach Świętych, tak, że oni zapoznawali nawet o pokarmie i kaszuchami byli w mowie Pańskiej. Aby kapłan był zrozumiany o tym, co mówi, i aby lud wsłuchiwał się w jego mowę, musi stać się drugim Chrystusem, musi naśladować Chrystusa Pana w ogłoszeniu z wszystkiego, co ziemskie. A wtedy rzesze będą ciągnąć za nim i rozumieją mowę jego. Przez niego Chrystus będzie czynił cuda. Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi paru kawałkami chleba, to jest symbol Komunii, sjednoczenie z Bogiem. Jeżeli on pójdzie śladami Chrystusa Pana i dojdzie do tego, że będzie mógł powiedzieć, co Chrystus powiedział: Liska mają jamy, ptaki gniazdko, a Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzieby głowę położył.... gdy dojdzie do tego /ogłoszenia/ stanie się drugim Chrystusem Panem, stanie się Bogiem - człowiekiem i wtedy będzie miał rzeszę tak wielką, pragnącą słuchania słów jego i pragnącą sjednoczenia najwyższego z Bogiem, sjednoczenia przez Komunię świętą, że on będzie karmić chleb i rozdawał bez końca."

„Rozdawanie chleba zgłodniałej rzeszy, to było największe zjednoczenie tej rzeszy z Bogiem, to było kamanie chleba - i rzesza poznała wtedy Boga, gdyż przeważnie Chrystus Pan objawił się i ukazywał Swoje zjednoczenie w kamaniu chleba. Gdy ustanowił Eucharystię, było to kamanie chleba i rozdawanie pomiędzy Apostołów. Po Zmartwychwstaniu objawił się Chrystus Pan Apostołom, ale Go nie poznali - dopiero Go poznali przy kamaniu chleba.

Otóż kapłan, jeżeli chce przeistoczyć się w Boga, niech w czasie Mszy św. przy kamaniu chleba, w Komunii świętej, z wielką gorliwością modli się, aby go Bóg przemienił w Siebie, nakarmił Swoim Chlebem - Ciałem, napoił Krwią Swoją, a on tak przemieniony, gdy rozdaje Komunię świętą, aby rozdawał w tej myśli i w tej intencji, żeby dusza w duszę, w każdego przyjmującego Chrystusa Pana, aby dawał im Boga i aby przeistaczał ich, aby żył z nimi po wszystkie dni, aż do skończenia świata.”

„Kapłani często nie wiedzą, jaką wielką jest chwila w czasie rozdawania Komunii świętej. Przeważnie czynią to jakby mechanicznie. Robią to jako czynność, bo ten akt jest we Mszy świętej. Ale gdyby wiedzieli, co za wielka chwila jest, co za święta jest chwila! To jest chwila przeistoczenia Boga w człowieka, a człowieka w Boga. Im więcej kapłan jest przeistoczony, im więcej jest święty, już w tej chwili rozdawania Komunii świętej daje ze siebie więcej kask drugim, którymi jest obdarzony.”

Siostra pyta: Jak to może być?

- „To jest tak: Im więcej ktoś kocha, tym więcej tej miłości daje drugim. Tak samo kapłan - im więcej przemieniony jest w miłość, rozdaje tę miłość i ta miłość idzie w dal i w dal.....”

„Niech prymas dąży do tego, aby kapłani nasywali się miłością. Dużo dusz jest złamanych, dużo dusz jest spaczonych przez brak światłości w kapłanach. Niech kapłan staje się miłością wszędzie, a przeważnie w konfesjonale. Miłosierdzie Pańskie jest tak wielkie, że na ziemi w setnej części jest odczute i zrozumiane. Gdyby każdy wiedział to, co my widzimy jak wielki jest Bóg w Miłosierdziu Swoim, jak kochający i przebaczący, a wtedy jak wiele dusz by szło za nim tak, jak te rzesze, które trwały przy Bogu trzy dni bez wypoczynku i prawie bez jedzenia. To wielkie Miłosierdzie Boże mogą oznajmiać światu i głosić przeważnie kapłani, i to w konfesjonale.”

Siostra rozumie, że zmarły ks. prymas miał to wszystko wypo-

wiedzieć za życia i tak prowadzić dusze kapłańskie, ale że nie miał na to czasu, a może nawet nie był wtedy zrozumiany. Dlatego Bóg wyrwał go, aby wielkie tajemnice objawił prymasowi obecnemu, który jest w wielkiej łasce u Boga, gdyż dusza jest podatna do jak najściślejszego zjednoczenia z Bogiem, dusza mistyczna. I jego wyłącznym postannictwem jest przez łaskę Ducha Świętego /gdyż wielkie namaszczenie na Ducha Świętego i Jego dary/ odnowić w Duchu Świętym ducha w kapłanach, gdyż oni są solą ziemi. To znaczy - jeżeli jest dobry kapłan, on może przemienić jakoby świat i oczyścić z wszelkiego zła i na ziemi zniknie zło tylko przez dobrych kapłanów. Dla kapłanów dobrych Bóg gotów jest przebaczyć światu i przemienić wszelkie zło w dobro.

Słyszą głos: „Teraz jest czas taki, jakoby była walka duchów dobrych i duchów złych. Dobre duchy, to są właśnie kapłani. A zło, które się rozpleniło w narzędzie, to są te złe duchy. Więc kapłani z prymasem na czele powinni walczyć mężnie o chwałę Boga, niczym się nie zrażać, gdyż odniosą wielkie zwycięstwo i tryumf i zakróluje Chrystus, Chrystus - Król Miłości.

„Niech kapłani okazują swoim penitentom wielkie miłosierdzie. Sami niech będą miłosierdzien i mówią o wielkim Miłosierdziu Bożym. Niech biorą sobie za przykład Chrystusa Pana, że nigdy nie potępił nikogo. Najwięksi grzesznicy, to byli najmiłsi Jego Sercu, to byli ci, za których Swoją Krew przelał. Kapłan, który odprawia Mszę świętą, też przelewa krew swoją, przeważnie za grzeszników, bo ofiara Mszy świętej, to jest mistyczna ofiara przelewu krwi. Gdy kapłan w konfesjonale napotyka grzesznika bardzo wielkiego, niech mu okaże wielką miłość i przypomni sobie, że w czasie Mszy świętej przelał swoją krew za niego, że to jest dziecko jego krwi. A wtrądy nie będzie gromił, ale będzie mu mówił o wielkim Miłosierdziu Bożym, o wartości Krwi Chrystusowej, że to jest kapiel, w której się obmywa, i jak drugi Chrystus przez rozgrzeszenie niech mu da pocałunek miłości i pokoju. I niech się cieszy, że to jest syn, który był umarły, a żyje. A grzesznik taki odejdzie oczyszczony, odnowiony, będzie sam głosił Miłosierdzie Boże i będzie wołał: Żyje dusza moja w Panu, bo Pan dał mi życie! Niech nigdy ostro nie obchodzi się z grzesznikami, bo przez miłość i miłosierdzie zdobędzie wielu, a ci, co odejdą rozgrzeszeni, znowu zdobywać będą inne dusze z miłością i miłosierdziem i tak będzie się odnawiać oblicze ziemi, że nawet grzesznicy staną się kapłanami i będą rozszerzać Królestwo Boże na ziemi.”

„Kapłanstwo, to jest sakrament wszystkich sakramentów.” /Bo
gdyby nie kapłan, nie byłoby żadnych sakramentów./

16. Listopada 1949 r.

Mówi ks. prymas Hlond: „Jestem głosem wołającego na puszcy.
Gotujcie drogę Pańską, albowiem przybliża się Królestwo Niebieskie.”
„Klucze do tego Królestwa ma Ojciec święty. Ten niech stoi na stra-
ży, albowiem obecny czas jest, aby wziął w rękę miecz i walczył.
Niech się nie lęka niczego, bo Kódź Piotrowa nie zatonie, tylko
niech wzywa świat cały, aby się modlił o pokój - pokój w państwach,
pokój w rodzinach i aby każdy miał pokój sam w sobie. Od tego po-
koju zawisze Królestwo Niebieskie. Bo Bóg jest Bogiem pokoju, a
nie rozterki. Jakakolwiek jest rozterka, króluje tam księżą ciem-
ności.”

Niech Ojciec święty wyda orędzie o pokoju. Dyktować mu będzie
św. Tomasz z Akwinu. Niech wezwie jego pomocy. Duch Święty, Świat-
łość Światłości, Duch Pokoju, w czasie pisania spocznie nad jego
głową i da mu tak wielką światłość i w słuch jego tak wielki da
głos, że będzie to głos jakoby wielkiej trąby. Słowa te nie przejdą
bez echa. Będzie to wstrząs dla całego świata, a Niepokalana
Dziewica, ta gołąbka pokoju, rozniesie to echo, że świat przejrzy
i nastąpią czasy bardzo dobre dla Kościoła i państwa. Orędzie to
ma być szybko zrobione. Kapłani mają czytać na kazaniach, a prymas
ma wszystkim kierować, aby sprawa ta weszła jak najszybciej w
życie. W Kościołach niech będą odprawione nabożeństwa o pokój.
Ma być w każdym kościele codziennie rodzaj nieszporów z wystawie-
niam Najów. Sakramentu, odmówieniem litanii do Matki Boskiej,
wezwanie trzykrotnie: Królowo Pokoju, módl się za nami! - odśpie-
wanie suplikacji i odśpiewanie Magnificat: Wielbi dusza moja Pana.”

„Kapłani sprawami politycznymi niech się nie zajmują nie,
tylko niech się modlą i nawołują lud do modlitwy o pokój. Roslew
krwi nic tu nie pomoże, tylko potęga modlitwy.
Szczególnie Watykan, kardynałowie i całe duchowieństwo niech się
modlą w kaplicy Sekstyńskiej do Księżnej pokoju, gdyż Niepokalana
Dziewica ma berko w ręku jako wszechwładna Pani, Królowa Nieba
i ziemi, a moc tę dała Jej Trójca Święta. I przez Niepokalaną
Dziewicę wszędzie tęcza na Niebie. Jest to znak pokoju, bo Jutrzen-
ka Niepokalana, to jest Matka Najświętsza, rzuci światło Ducha

Świętego w umysły ludzkie i uściskie braterski nastąpi."

"Kapłani, a szczególnie klasztory niech śpiewają z wielką uwagą hymny i pacierze swoje, bo przez to otrzymają wiele łask dla siebie i całego świata. A szczególnie niech to robią klasztory zamknięte, bo tam są skupiska wielkiej potęgi modlitw, które przebijają Niebiosa. W dzisiejszych czasach wszystko jest daremne, tylko modlitwa, modlitwa i jeszcze raz modlitwa!

"Kapłani przy spowiedzi niech nakazują, aby się modlili o pokój. Pokuty niech będą zadawane w intencji pokoju. W duchowieństwie ma się ożywić duch nie taki, jak dotąd był. Kapłani mają się zająć przeważnie duszpasterstwem i nawoływać lud do miłości bliźniego i pokoju. To ich zadanie na obecne czasy. Wszelka analiza - jak będzie, co będzie, ma być przez odrzucona. Każdy kapłan ma mieć to na myśli, że dosyć ma dzień swojej nędzy. Niech się nie troszczy, co będzie. Niech każdą drogocenną chwilę swego życia wysyska na pracę duszpasterską, na wielką miłość Boga. Niech sami będą jakby ogniem gorejącym, a płomienie swe niech rzucają w dusze i modlą się i nawołują, aby się świat modlił i był jednym ogniem pożerającym wielkiej miłości, a wtedy zniknie nienawiść, a stanie się pokój Chrystusowy. Odnowienie świata ma być przez kapłanów.

Siostra mówi, że ks. prymas jest w niej. Gdy ona to mówi, to on mówi równocześnie widzi go Siostra w katedrze gnieźnieńskiej na kazalnicy, skąd przemawia. Siostra pyta: co to ma znaczyć?

"To nie jest nic dziwnego, bo my żyjemy przez Tróję Świętą w was, a wy żyjecie w nas. Duch nie umiera, ale po śmierci wchodzi w coraz większe życie. Za pomocą Boga i przez Boga jest lotny i tyle się udziela, ile mu Bóg pozwala na to, i w jakim stopniu łaski poświęcającej żył tu na ziemi, tym więcej ma tam przymiotów Boskich."

Ks. prymas mówi, żeby Ojciec Święty przypieczętował to orędzie pierścieniem rybaka, bo to oznacza pokój.

I jeszcze mówi, że obecny ks. prymas ma wiele, wiele łask darmo danych od Ducha Świętego. Każdy jego ruch, każda jego czynność jest namaszczone darami Ducha Świętego. Niech stara się je wykorzystać, a szczególnie niech zwraca się z wielką miłością do kapłanów, gdyż on ma tę moc tych słów:

Wypuszczę na niego Ducha Świętego i przez niego odnowię oblicze

ziemi. Pomocą wielką będą mu w tym kapłani, bo oni tę samą łaskę mają przez sakrę kapłańską.

A teraz mówi: „Pokój z wami!” - I błogosławi cały świat i mówi po łacinie: „In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti.”

Ks. prymas jest dziś ubrany w mitrę, pasteraż. Dwóch Aniołów rozbiera go z tych szat, biorąc je na ręce, a on idzie w głąb kaplicy. Siostra pyta, dlaczego go rozbierają, skoro on w tych szatach leży? Bo skończyło się nabożeństwo, a on przenawia „Ex cathedra.” Ks. prymas jest taki zgrabny, jak byż.

22. listopada 1949 r.

Ks. prymas mówi do kapłanów: „Synowie Boga Przedwiecznego, wyście specjalnie stworzeni na synów Abrahamaowych. Wam dany jest dar nad dary, abyście byli stwórcami nowego świata przez słowa wasze. A słowo wasze - to słowo Boga, które Ciałem się stało i mieszka w was, a przez was w innych. Wy dziś jesteście jakoby Bogami i przez was, ma się odnowić oblicze ziemi. A Duch Święty zstąpi na was w wielkiej światłości. I da wam moc, że dokonacie rzeczy wielkich, gdyż sprawami waszymi będzie kierować Niepokalana Dziewica, ta Arka przymierza, która nie chce dopuścić, aby świat zginął, Bądźcie mężnymi. Brońcie spraw Ojca Przedwiecznego. Bądźcie jako hufce zbrojne, a zarazem jako małe dzieci. W uniżeniu waszym moc wasza. Zniżajcie się do wszystkich przez miłość. Wołajcie ciągle do ludu o miłości i pokoju. I pokój niech będzie pomiędzy wami, i pokój i miłość roznoście jak woń najcenniejszych kadzidek. Gdziekolwiek się obrócicie, zostawiajcie tam pokój i miłość. Intronizujcie Boga w sercach waszych. Niech serca wasze, to będą trony niebieskie. Intronizujcie Boga w sercach całego świata. Wołajcie często: Niech żyje Chrystus Król - Król Pokoju i Miłości. To jest wasze dzieło na dzisiejsze czasy. Jeśli to dokonacie, to bądźcie pewni, że jesteście prawdziwymi rybitwami, żeście synami Boga żywego i Bóg żywy żyje w was. Serca wasze - to żywe monstrancje, a wy przechodząc i przenawiając do ludu, jesteście jakoby ciągłą procesją. Bo gdziekolwiek się obrócicie, można o was powiedzieć. Tędy przeszedł Bóg. Szukajcie wielkiej pomocy u Niepokalanej Dziewicy, tej stolicy mądrości i Matki dobrej rady. Ona was nauczy jak wielbić Imię Boga, jak roznosić miłość i pokój, bo to jest Gotówka miłości i pokoju. Ona jest

waszą gwiazdą przewodnią i Jutrzenką radości. Przez nią stanie się wielkie zjednoczenie miłości serc ludzkich, i tęcza pokoju i wielkiej radości zakryśnie na Niebie, że śpiewać będzie świat Bogu pieśni pochwalne, iż wejrzał na utrapienie i nędzę człowieka. Ten, który Miłością i Miłosierdziem nazywany jest, Bóg Król potężny i Władca Nieba i ziemi, a berko Jego Królować będzie od krańca do krańca. I nastąpi cisza dokonana przez miłość i pokój, pokój ten, który daje uciśnienie. A w ciszy jego odnowią się dusze i będą prześroczne, bo w słońcu miłości być będą."

Siostra mówi: że ks. prymas teraz błogosławi, ale po łacinie: „In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti.” „Pokój wam”!

Siostra przegląda się w swojej wizji, czy te Aniołki, które zeszłym razem były, i teraz go odprowadzą. Mówi, że nie ma ich dzisiaj. Ks. prymas seszedł na dół z kazalnicy i zniknął w nawie.

+++++

+++++

+++++

Odpisu dokonano dn. 29.7.61

Za zgodność G. M.